NALEZNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 116 (3006). Wilno, Wtorek 1 Maja 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Znaczenie wizyty min. Barthou.

(Od własnego korespondenta).

Paryż w kwietniu

Żadna podróż dyplomatyczna nie była z taką uwagą śledzona przez prasę francuską, jak podróż min. Barthou do Warszawy. Sfery polityczne i dziennikarskie zdawały sobie sprawę ze znaczenia tej podróży i dlatego zmobilizowały cały sztab najwybitniejszych dziennikarzy politycznych, którzy wraz z min. Barthou udali się do Warszawy. Wystarczy wymienić kilka nazwisk: wytrawny publicysta Saint Brice z „Journale", Fernand Brinon (autor wywiadu z Hitlerem, w którym kanclerz Rzeszy po raz pierwszy jasno wystąpił z propozycją rozmów bezpośrednich) z „Information Economique et Financière" zazwyczaj najlepiej poinformowana publicystka Genowefa Tabouis, redaktorka działu polityki zagranicznej w „Oeuvre", specjalny wysłannik „Petit Parisen"—Bourgues. Gabriel Pereux redaktor dyplomatyczny „Paris Midi" i „Paris-Soir". Jeantet z „Le Petit Journal", Thouvenin z „Intransigeant" i „Homme Libre", oraz specjalni wysłannicy agencji Havasa, agencji Radio, Fournier i in. Prawie wszyscy najwybitniejsi publicyści pojechali do Warszawy, a dzienniki zamieszczały kilkusetwierszowe, przetelefonowywane z nad Wisły artykuły swych wysłanników. Zainteresowanie to było zresztą zrozumiałe, gdyż prasa dobrze zdawała sobie sprawę, że podróż francuskiego ministra do Warszawy ma znaczenie zasadnicze dla całokształtu polityki europejskiej.

Jeśli piszemy te zdania, które mogą się wydać podyktowane przesadnem uczuciem dumy narodowej, to czynimy to z pełnem poczuciem wartości i ceny słów. Nie są to nieodpowiedzialne frazesy, ale na faktach oparta prawda.

W nocie do rządu brytyjskiego z dnia 17 kwietnia min. Barthou jasno oświadczył, że Francja nie może się zgodzić na ulegalizowanie uzbrojenia Niemiec podkreślając, że wobec ostatniego stanowiska Rzeszy — Francja nie może wyrzec się swobody zbrojeń. Była to więc zmiana zasadnicza w stosunku do poprzednich aktów dyplomatycznych Francji. Po raz pierwszy od długich lat Francja stanowczo powiedziała: nie. Jeśli się zważy, że w ostatnich latach polityka Francji była raczej słaba, kunktatorska i lękająca się jakichkolwiek decyzyj, jeśli się również weźmie pod uwagę że przyczyną tego stanowiska Francji była przedewszystkiem chęć uzyskania gwarancyj bezpieczeństwa od Anglji — to łatwo zrozumieć, że tego rodzaju decyzja rządu francuskiego była nietylko ewenementem dyplomatycznym o pierwszorzędnem znaczeniu, lecz także punktem zwrotnym w polityce międzynarodowej. Innemi słowy: Francja zdecydowała się zaprzestać poszukiwania nierealnych i nieosiągalnych gwarancyj angielskich, co naturalnie pociąga za sobą konieczność oparcia się na innych państwach, a w pierwszym rzędzie na państwach sprzymierzonych. Wśród tych zaś jedynem wielkiem, posiadającem dobrze zorganizowaną armję państwem — jest Polska.

Prowadząc politykę pięknych ideałów genewskich i współpracy międzynarodowej Francja pod wpływem doktrynerstwa pewnych kół nie potrafiła jednak w porę zawrócić z niebezpiecznej drogi. Dopiero ostatnia nota Barthou jest pierwszym realnym czynem na nowej drodze. Ale moment pomyślny dla Francji minął. Francja nie potrafiła w porę energicznie powiedzieć: nie, i sprzeciwić się zdecydowanie żądaniom niemieckim, popieranym przez Anglję i Włochy. Obecnie zadanie to jest o wiele trudniejsze. Min. Barthou pragnął więc w pierwszym rzędzie upewnić się, czy może liczyć na poparcie Polski w chwili gdy Francja inauguruje nowy kurs swej polityki.

Min. Barthou mógł się przekonać z serdecznego przyjęcia, jakie mu zgotowała Warszawa, iż przyjaźń polsko-francuska jest zawsze równie żywa. Sojusz polsko-francuski, który nie jest wymierzony w żadne inne państwo, jest ważnym czynnikiem pokoju w Europie. Dlatego zarówno Polska, jak i Francja, pragną gorąco utrzymać ten sojusz i uczynić go jeszcze mocniejszym przez przystosowanie do obecnych okoliczności. Polska jednak — jak to podkreślił min. Barthou — jest wielkiem państwem i może, stojąc na gruncie sojuszu z Francją, orjentować swą politykę tak, jak zechce.

Min. Barthou miał do omówienia w Warszawie szereg ważnych problemów natury politycznej, a także i gospodarczej. Bliższa wymiana zdań między dwoma zaprzyjaźnionemi państwami była niezwykle pożądana, a zwłaszcza w tak ważnych momentach politycznych, jak te które obecnie przeżywamy. Było zupełnie naturalne, że w takiej chwili kierownik francuskiej polityki zagranicznej pragnął zasięgnąć opinji Polski.

Prasa francuska ostatnio dobrze zrozumiała znaczenie sojuszu z Polską. Dzienniki zdały sobie sprawę z pewnych błędów poprzednich kierowników Quai d'Orsay i, podkreślając mocarstwowe znaczenie Polski, zaznaczały, że Paryż może się porozumieć z Warszawą tylko na stopie zupełnej równości. Można śmiało powiedzieć, że po raz pierwszy od lat, przyjaźń z Polską nabrała realnego znaczenia dla Francuzów. Koła polityczne i dziennikarskie doszły do słusznej oceny stanowisk i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Podróż min. Barthou do Warszawy miała pod tym względem istotnie niezwykle duży wpływ. Zarówno we Francji, jak i w innych krajach, przekonano się obecnie o właściwem znaczeniu i roli czynnika polskiego na terenie międzynarodowym i zauważono, że — jak podkreśliła pani Tabouis w „Oeuvre" — Polska jest o wiele silniejsza i potężniejsza, niż myślano w Paryżu. Należy żywić nadzieję, że teraz Francja jeszcze lepiej oceni istotne wartości jakie reprezentuje Polska, i że w ten sposób podróż min. Barthou stanie się początkiem nowej ery jeszcze bliższej i istotnej współpracy polsko-francuskiej.

J. Brzękowski.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dalsze objawy rozkładu w stronnictwach Ludowem i Narodowem

W kołach politycznych duże wrażenie wywołała odezwa członków Stronnictwa Ludowego, w której grupa ta występuje przeciwko osobom, wchodzącym w skład władz naczelnych tego stronnictwa.

Odezwa ta, która ogłoszona została w ostatnich dniach wytyka błędy władz naczelnych stronnictwa i atakuje pos. Wronę. W konkluzji autorzy odezwy domagają się oczyszczenia stronnictwa od chwastów i ludzi nieczystych rąk.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą do ukazania się tej odezwy są podejrzenia co do działalności pos. Wrony w związku ze sprawą Różyńskiego co zresztą już znalazło w swoim czasie wyraz w zawieszeniu pos. Wrony przez naczelne władze komitetu wykonawczego partji w spełnianiu obowiązków przewodniczącego komitetu.

W kołach politycznych odnoszą wrażenie, że autorami odezwy są koledzy pos. Wrony z naczelnych władz stronnictwa, gdyż odezwa rozesłana była w bardzo dużej ilości egzemplarzy przez pocztę, co połączone jest ze znacznym kosztem.

Tarcia więc, jakie już oddawna dają się zaobserwować na terenie Stronnictwa Ludowego, nabierają oblicza coraz bardziej wyraźnego.

Zarysowują się też coraz wyraźniej tarcia w łonie Stronnictwa Narodowego. Wczoraj wieczorem zebrał się klub parlamentarny tego stronnictwa na posiedzenie, które — według pogłosek — miało być m. in. poświęcone rozpatrzeniu sprawy posłów Piestrzyńskiego i Stahla w związku, jak utrzymują enedecy, z działaniem ich na szkodę partji.

Przypomnieć tu trzeba, że pos. Piestrzyński został niedawno usunięty ze stanowiska redaktora „Kurjera Poznańskiego" za to, iż poddawał krytyce taktykę swej partji.

Epilog tej sprawy, jak utrzymują, znajdzie się w sądzie partyjnym. Niebrak jednak pogłosek, że posłowie ci nie poskarżą się sądowi, lecz opuszczą stronnictwo.

W związku z ostatnim rozdźwiękiem na terenie endecji, w wyniku którego powstał — jak wiadomo — Obóz Narodowo - Radykalny, sprawa posłów Piestrzyńskiego i Stahla nabiera niewątpliwie specjalnego posmaku i jeszcze raz uwypukla — z jednej strony niezadowolenie młodych z polityki i taktyki, uprawianej przez tę partję, z drugiej — obawy starych o dalsze utracenie wpływów nad znajdującą się w szeregach endecji młodzieżą.

Plan meljoracji Polesia.

W Dzien. Ustaw Nr. 36 ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie projektu meljoracji Polesia. Projekt meljoracji Polesia ma obejmować opracowanie kosztorysu meljoracji, plan zagospodarowania Polesia oraz przygotowanie planu finansowego. Projekt uwzględni regulację rzek i sztucznych dróg wodnych oraz podstawy meljoracji gruntów na zasadzie przeprowadzonych pomiarów.

Sprawy projektu meljoracji, które dotychczas należały do zakresu działania ministra komunikacji, zostaną przekazane ministrowi rolnictwa ze współudziałem ministra spraw wojskowych i komunikacji.

Dodatkowo 150.000 zł.

na pomoc dla rolnictwa ziem wschodnich.

W uzupełnieniu pomocy siewnej dla drobnych gospodarstw rolnych na ziemiach wschodnich, uchwalonej przez Komitet Ekonomiczny Ministrów z dnia 23 lutego i 16 kwietnia r. b., obecnie Komitet ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 28 b. m. postanowił wyasygnować jeszcze dodatkową sumę na ten cel w wysokości 150 tys. zł.

Łączna więc suma, przekazana na pomoc dla rolnictwa ziem wschodnich w sezonie bieżącym, wyniesie 1.300 tys. zł.

Bóg z Tobą, Austrjo!

Austjrę z 12.II.18 r. złożono do grobu. Obowiązuje nowa konstytucja

WIEDEŃ. (Pat). O godz. 10.30 otworzył posiedzenie Rady Narodowej wiceprezydent dr. Ramek. Posiedzenie to było przerwane w dniu 4 marca 1933 r. Dr. Ramek stwierdził, że otwiera posiedzenie na podstawie rozporządzenia rządowego.

Zjawienie się kanclerza Dollfussa z ministrami przyjęła Izba oklaskami.

Sprawozdawca komisji konstytucyjnej pos. Lindsauer, zakomunikował, że komisja konstytucyjna uchwaliła przyjąć do wiadomości wszystkie rozporządzenia rządowe w liczbie 171 m. in. także rozporządzenie o nowej konstytucji.

W dyskusji zabrał głos w imieniu Wielkoniemców pos. Foppa, który zaprotestował przeciw rządom obecnym w Austrji i domagał się połączenia Austrji z Rzeszą Niemiecką.

Poseł chrześcijańsko - społeczny Eigner podkreślił potrzebę istnienia samodzielnej Austrji i wyraził kanclerzowi Dollfussowi wśród oklasków Izby pełne zaufanie. Następnie przystąpiono do głosowania. Na żądanie posła wielkoniemieckiego stwierdzony został stosunek głosów. Za wnioskiem komisji konstytucyjnej oświadczyło się 76 głosów, przeciwko 2 głosom posłów wielkoniemieckich. Członkowie Lendsbundu przed głosowaniem opuścili salę. Dwóch członków stronnictwa głosowało z większością, m. in. poseł austrjacki w Berlinie Tauschitz, który specjalnie przybył do Wiednia, aby wziąć udział w posiedzeniu Rady Narodowej. Po stwierdzeniu wyniku głosowania opuścili obaj posłowie wielkoniemieccy salę, protestując przeciwko sposobowi głosowania.

Przewodniczący dr. Ramek wygłosił przemówienie, w którem wspomniał o zasługach zmarłego kanclerza Seipla i zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Bóg z Tobą, Austrjo!".

Na tem zakończyło się pamiętne posiedzenie ostatniej zkolei Rady Narodowej. Dziś po południu zbierze się rodowej. Dziś po południu zbierze się Rada Związkowa, która przyjmie do wiadomości uchwały Rady Narodowej.

WIEDEŃ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Związkowej uchwalono nową konstytucję. W przemówieniu przewodniczący rady Hemal oświadczył, że nowa konstytucja stanowi rozgraniczenie między przeszłością a przyszłością Austrji. Ponieśliśmy do grobu Austrję z 12 lutego 1918 roku, niech żyje Austrja nowa, chrześcijańska i niemiecka.

WIEDEŃ. (Pat). Dziennik ustaw państwa ogłosił dziś rozporządzenie rządu, datowane z 24 kwietnia wprowadzające w życie nową konstytucję. Nowa konstytucja obejmuje 182 artykuły i 13 rozdziałów.

Równocześnie z konstytucją wejdzie w życie także i konkordat, którego podpisanie spodziewane jest dziś koło północy.

Rekonstrukcja gabinetu oczekiwana jest w dniach najbliższych, być może, nawet w dniu jutrzejszym.

Odlot dziennikarzy polskich do Berlina.



W sobotę wystartował do Berlina samolot Lufthansy, wiozący wycieczkę dziennikarzy polskich pod przewodnictwem red. Tadeusza Święcickiego. Wycieczce tej towarzyszą przybyli specjalnie z Berlina przedstawiciele niemieckiego Min. Propagandy.

Na zdjęciu widzimy samolot Lufthansy na chwilę przed odlotem wraz z uczestnikami wycieczki dziennikarzami polskimi, przedstawicielami Rzeszy niemieckiej, poselstwa niemieckiego i M. S. Z.

Jak już donosiliśmy w wycieczce tej m. in. wziął udział naczelny redaktor naszego pisma p. Kazimierz Okulicz.

„Wołanie o pomoc"

„Latvis" o memorandum litewskim.

RYGA, (PAT). — „Latvis" pisze: Negatywna odpowiedź niemiecka wywarła głębokie wrażenie w Litwie i zmusiła ja do wystosowania memorandum do rządów łotewskiego i estońskiego.

Krok Litwy nie da się inaczej określić jak wołanie o pomoc. Niepodległość Litwy leży w interesie państw bałtyckich i z tego punktu widzenia musimy z całą rozwagą zastanowić się nad sposobem przyjścia jej z pomocą. Sytuację utrudnia ta okoliczność, że Litwa zwróciła się z propozycją w chwili gdy jest poważnie zagrożona. Z powodu wytworzonej sytuacji Litwa nie jest w stanie występować w roli równego kontrahenta, albowiem w rzeczywistości pozostali kontrahenci muszą ją ratować. W takich okolicznościach zdecydować się na dalekoidące konsekwencje nie jest rzeczą bynajmniej łatwą i nie ulega wątpliwości, że propozycja Litwy, uczyniona we właściwym czasie, znacznie ułatwiłaby sytuację.

Z Litwą przeprowadzić musimy wyczerpujące rokowania tak, żeby mogła wiedzieć, czego się spodziewać może po nas i jak dalece możemy się angażować.

Delegacja polska wyjeżdża do Estonji.

TALLIN. (Pat). Delegacja polska, składająca się z marszaka Senatu **Raczkiewicza,** prezesa BBWR. płk. **Sławka,** ministra pracy i opieki społecznej **Hubickiego** oraz senatorski **Hubickiej** i płk. **Rusina** będzie przyjęta przez szefa państwa Pätsa, prezydenta Einbunda oraz ministra spraw zagranicznych. Na dworcu obecna będzie straż honorowa Kaitsellitu. Delegacja polska, która przybywa do Tallina w dniu 3 maja, spędzi w Estonji 3 dni, 2 w Tallinie i 1 w Tartu.

Pracowity miesiąc Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów zapowiada w wydanym dziś komunikacie, że działalność Ligi będzie w miesiącu maju wyjątkowo ożywiona. Poza 79 sesją rady Ligi Narodów, która rozpocznie się 14 maja, przewidywane są m. in. sesje komitetu finansowego, komitetu higjeny, komitetu zwalczania używania opjum i narkotyków oraz sesja komitetu komisji mandatowej.

Warszawa — Poznań Berlin

BERLIN, (PAT). — Dziś o godzinie 16.20 na lotnisku w Tempelhofie wylądował pierwszy polski 3-silnikowy pasażerski samolot, pilotowany przez znanego lotnika Burzyńskiego. Lotem tym otwarta zastała normalna komunikacja powietrzna Warszawa-Poznań-Berlin.

Aparatem polskim przybyli wicedyrektor polskich linij lotniczych LOT inż. Krzyczkowski, sekretarz generalny LOT-u Wilczyński przedstawiciel PAT-a Przybyłowski oraz przedstawiciel Polskiego Radja Strzelelski. Gości witali w zastępstwie ministra lotnictwa Goeringa podsekretarz stanu Milch, dalej dyrektor ministerjalny w ministerstwie lotnictwa Fisch, naczelny dyr. Lufthanzy Wronsky oraz dyr. Gablentz i Luz. W zastępstwie posła RP. witał gości radca Lubomirski oraz konsul geenralny w Berlinie Gawroński.

Po odegraniu hymnu narodowego goście udali się do salonu recepcyjnego aeroportu, gdzie byli podejmowani herbatą. W czasie przyjęcia podsekretarz stanu Milsch powitał w mieniu rzadu Rzeszy oraz ministra lotnictwa Goeringa przybyłych gości. Odpowiedział mu w imieniu poselstwa radca Lubomirski a w imieniu LOT-u wicedyr. Krzyczkowski. Goście polscy, w czasie pobytu w Berlinie są gośćmi niemieckiej Lufthanzy.

Goście z Genewy w Łotwie.

RYGA, (PAT). — Podsekretarz Ligi Narodów Walters i zastępca szefa sekcji ekonomicznej Ligi Narodów przybyli dziś do Rygi i byli przyjęci przez prezydenta republiki. Podróż ma charakter nieoficjalny.

Międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej dr. Kazimierz Duch wyjeżdża w dniu 30 b. m. do Rzymu na międzynarodowy kongres, poświęcony sprawom ubezpieczeń społecznych. Kongres ten przy udziale przedstawicieli kilkunastu państw europejskich odbędzie się w czasie od 4 do 10 maja b. r.

2 281 500 zł. dla bezrobotnych

W dniu 28 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej dr Kazimierza Ducha, posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc maj.

Preliminarz ten przewiduje po stronie wpływów kwotę 2.786.314 zł. z tytułu wkładek na ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa. Na zasiłki dla bezrobotnych robotników preliminarz ustala na maj sumę 2.281.500 zł. Przewidywana liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia wyniesie w maju około 50 000 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 208,70 — 209,22 — 208,18. Londyn 27,07 — 27,22 — 26,96. Nowy York 5,26 — 5,29 — 5,23 i pół. Kabel 5,26 i pół — 5,29 — 5,24. Paryż 34,95 — 35,04. Szwajcarja 171,55 — 171,66 — 172,00.

Dolar w obr. pryw.: 5,23.

Rubel: 4,65 — 4,67.

Kronika telegraficzna.

— **WYCIECZKA UCZONYCH POLSKICH POD PRZEWODNICTWEM PROF. SUKIENNICKIEGO** z Uniwersytetu Wileńskiego przybyła do Tyflisu. Uczeni polscy zaznajomili się z ustrojem konstytucyjnym republik transkaukaskich, stanem nauczania, prawodawstwa i t. d.

— **POS. NADZWYCZAJNY** i min. pełnomocny Kisz de Nemeszker wręczył prezydentowi Łotwy Kwiesisowi listy uwierzytelniające.

— **MARCONI**, który święci 60-tą rocznicę swych urodzin, pracuje na jachcie „Electra" nad jakimś tajemniczym wynalazkiem. W depeszy, wysłanej do Londynu, Marconi wyraził nadzieję, że za rok lub dwa ogłosi wynalazek tak samo sensacyjny, jak w roku 1901, kiedy pierwsza depesza radjowa wysłana była przez ocean Atlantycki. Laboratorjum Marconiego strzeżone jest przez osobną straż.

— **W WYBORACH UZUPEŁNIAJĄCYCH DO PARLAMENTU FRANCUSKIEGO** w okręgu Mantes b. poseł niezależny Bergery uzyskał 8.788 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat z unji narodowej — 8.489 głosów.

— **W KOPALNI WĘGLA** w Leigh w Lancashire (Anglja) nastąpił wybuch gazów, wskutek którego zginęło kilkunastu górników. Dotychczas wydobyto z szybu na powierzchnię ziemi 5 trupów. W chwili wybuchu pod ziemią znajdowało się 300 górników.

— **OBŁĄKANY CIEŚLA** w kilka minut po mszy św. zastrzelił księdza Juljusza Moscati'ego, proboszcza Notre Dame du mont Carmel w N. Yorku. Zabójca ranił ciężko bratową księdza. Proboszcz zginął od kuli, kiedy usiłował obronić zranioną kobietę przed obłąkanym napastnikiem.

— **PRZEZ RYGĘ DO BERLINA PRZESZEDŁ TRANSPORT ZŁOTA SOWIECKIEGO w wysokości 4 000 kg.** Jest to już 10 zkolei transport złota rosyjskiego z kopalń syberyjskich, który w niezbyt długich odstępach czasu został przewieziony przez Rygę.

Halka ma lat 75!

Nie młoda to dziewoja, ale nie znać na niej zmarszczek, ani widać zgrzy białości, może dlatego. że, wsyd wy znać żyje sobie w Polsce od lat 75-ciu bez rywalki. Zawsze ona „Halina — dziewczyna“ jest reprezentacyjną ozdobą narodowych i dostojnych uroczystości i na falach płynnych, melodyjnych tonów naszego Moniuszki wyspiewuje swą tragiczną dolę podhalanki, skrzywdzonej, uwiedzionej i porzuconej przez panicza ze dworu.

Ciekawem jest, że Moniuszko, tak bardzo wileński, taki nasz w rozlewnej tęsknocie swej muzyce wpadającej w ucho bez zgrzytów i dysonansów, obrał jako „klimat“ dla swej opery podgórski zamek Stolnika. Pierwsze wystawienie Halki estradowe miało miejsce w dniu 1 stycznia 1848 r. i doszło do skutku dzięki zapałowi amatorów, wśród których rej wodził popularny i świetny śpiewak Bonoldi odtwarzający partję Jontka „która sądząc sercem kompozytorskiem nigdy lepiej oddaną nie będzie“, jak pisze autor w liście do krytyka muzycznego Sikorskiego „Osób było 301, koszta wprawdzie straszliwe bo 123 rb. okroiło się wszakże cośkolwiek“... I pomyśleć, że to się działo na Litwie gdzie w owej epoce latyfundja magnackie liczono na dziesiątki tysięcy dziesięcin, a podatków tak jak nie było.

W Warszawie później frekwencja na Halce ze słynną Dowiakowską dochodziła (na 144-m przedstawieniu) do 725 rb. Za życia autora opera jego, najsłynniejsza i dotąd z polskich kompozycyj tego rodzaju doczekała się 152 przedstawień, co się uważało za bardzo piękny dowód talentu.

W Wilnie jak wiemy Halkę wystawiono... otóż to. że nasz Pan Lucjan Uziębło twierdzi, że w 1854 r. a Jachimecki, że w 1852. Opera miała wtedy tylko dwa akty, śpiewali, (16 lutego), L. Kiersnowski — cześnika, córka jego Zamecka — Zofję, Nowakowski — Dziembę, Halkę — Walerja Rostkowska. Jontka — Em. Kleczyński, dyrygował sam kompozytor. Pierwsza Halka zmarła jako 91 l. staruszka w przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu i spoczywa na Powązkach, gdzie również prosty kamień z napisem Moniuszko, przypomina naszego muzyka.

Halkę śpiewał cały szereg artystek, z nich Paulina Rivoli, Salomea Kruszelnicka, Janina Korolewicz-Waydowa, Helena Zboińska-Ruszkowska, Matylda Polińska-Lewicka, Helena Lipowska, zaś Jontkiem od lat 30 pozostaje bez konkurencji Ignacy Dygas. W 1858 r. śpiewali Paulina Rivoli i Juljan Dobrski, ona miała lat już 38, on 47 —jednak głosy ich przepięknie brzmiały w lirycznych i dramatycznych arjach opery.

W obecnej chwili, z powodu 60-lecia Tow. Muzycznego Warszawskiego, i wielce ciekawej wystawy zbiorów, wśród których znajdują się nieocenione objekty z kolekcji p. Wrockiego, oglądamy wśród eksponatów takie pamiątki jak fortepian Moniuszki, portrety: Chopina (Kolberga), Kurpińskiej, Moniuszki i t. p. i wiele innych. Wilno specjalnie musi się tem interesować, jako że od nas wypłynęła na falach tonów ta biedna dziew- świeża, mimo jubileuszu 75-lecia

Hro.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Urlopy dla skazanych b. posłów z Centrolewu.

Wczoraj departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości wydał decyzję w sprawie dwóch podań o urlopy więzienne, zgłoszonych przez b. posłów Centrolewu.

B. pos. Putek otrzyma urlop na przeciąg 6 miesięcy, t. j. do 1 sierpnia b. r. Udzielenie urlopu nastąpi celem umożliwienia pos. Putkowi likwidacji spraw swej kancelarji i wydania książki p. t. „Historja gminy Chocznia“.

Równocześnie decyzją ministra sprawiedliwości **przedłużono urlop zdrowotny b. pos. Mastkowi o jeden miesiąc,** t. j. do dnia 3 czerwca włącznie. Przedłużenie urlopu udzielone zostało dla zakończenia kuracji zdrowotnej.

Jak wiadomo, wskutek cukrzycy Mastek przebywa na urlopie już od 4 marca.

Parzyński skazany na 4 lata więzienia.

Dziś o godz. 2 po południu Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie adwokata Parzyńskiego, oskarżonego o przywłaszczenie depozytów swych klijentów, sięgających 500 tys. zł. — Adwokat Parzyński skazany został na 4 lata więzienia.

Awanse urzędników.

30 b. m. w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych przystąpiono do doręczania urzędnikom dekretów awansowych. Jak już donosiliśmy, ogółem obejmą one z dniem 1 maja r. b. około 15 tys. urzędników. Największa liczba awansów przypada na najniższe grupy uposażeniowe, a mianowicie od grupy 7 do 11-ej. Na teren Warszawy przypada około 14 proc. ogólnej liczby obecnych awansów, reszta 86 proc. — na prowincję. Należy przypomnieć, że ogółem grup uposażeniowych jest obecnie 12. Awanse obejmą niższe grupy, tak, że poważna liczba funkcjonarjuszów najniższej 12 grupy płac zostanie awansowana do 11 grupy. Jednocześnie prostujemy pierwotną wiadomość, jakoby awanse objąć miały tylko grupy do 9 włącznie.

Protesty wyborcze.

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał protesty wyborcze przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 50 Lwów—Miasto. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd postanowił odroczyć ogłoszenie decyzji do dnia 14 maja. Ponadto ogłoszono decyzję w sprawie protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 26 — Lublin, które rozpatrywane były 16 kwietnia. Sąd postanowił zarządzić postępowanie dowodowe.

Automiczne państwo żydowskie w Angoli?

Nowe perspektywy dla akcji sjonistycznej.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald“ donosi dziś o wyjeździe specjalnej delegacji żydowskiej do Lizbony celem podjęcia z rządem portugalskim narad w sprawie projektu osiedlenia Żydów w Angoli. Rząd portugalski zasadniczo akceptować miał plan kolonizacji żydowskiej w Angoli, również rząd brytyjski odnieść się miał do tego planu przychylnie.

Amerykańska organizacja pomocy Żydom gotowa ma być do udzielenia 2 miljonów funtów awansu na cele związane z wejściem w życie tych planów. Plan przewiduje utworzenie autonomicznego państwa żydowskiego pod protektoratem Ligi Narodów. Sprzeciwia się temu jednak rzekomo rząd portugalski, który nie chce dopuścić do ingerencji Ligi Narodów na swem terytorjum kolonizacyjnem i pragnie, aby koloniści przyjęli obywatelstwo portugalskie.

Plan kolonizacyjny Angoli zawiera w sobie bardzo szerokie możliwości i stać się może rozwiązaniem nietylko dla 60 tys. uchodźców z Niemiec, ale dla całego żydowstwa wogóle, otwierając nowe zmienione perspektywy dla akcji sjonistycznej.

W Chicago — jak w Chicago,

ale tym razem ofiarą padła polska instytucja.

CHICAGO. (Pat). Przed zamknięciem biura w gmachu Związku Narodowego Polskiego do pokoju kasjerki na trzeciem piętrze weszło 6 bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe, kazali oni wszystkim urzędnikom stanąć pod ścianą z podniesionemi rękami, a kasjerce pannie Masłowskiej polecili wydać sobie znajdujące się w kasie walory. Bandyci zabrali 1524 dol. gotówką, 8 tys. dol. w papierach wartościowych i czeki na sumę 10 tys. dol., których oczywiście nie będą mogli spieniężyć. Wychodząc z biura, bandyci zabrali z sobą p. Masłowską, jako żywą tarczę na wypadek, gdyby który z urzędników chciał do nich strzelać i puścili ją dopiero, gdy wsiedli do czekającego na nich samochodu.

Napad ten był starannie przygotowany i niezawodnie dokonany w porozumieniu z osobą, która była dokładnie obznajmiona z warunkami i zwyczajami biur związkowych. Bandyci musieli wiedzieć dokładnie, o której godzinie otwierają się kasy i o której przyjeżdża po pieniądze samochód pancerny, który właśnie przybył już po ich ucieczce.

Związek straty w tym wypadku nie poniesie, gdyż biuro było ubezpieczone od napadów.

Niesamowita ulewa w Berlinie.

BERLIN. (PAT). — Ubiegłej nocy przeszła nad Berlinem i okolicę niezwykle gwałtowna burza gradowa połączona z piorunami. Wichura wyrządziła wielkie szkody w mieście i okolicy. W kilku dzielnicach miasta woda pozatapiała piwnice. Również ucierpiały dworce kolejki podziemnej. — Ruch pieszy i kołowy został zupełnie wstrzymany. W teatrze ludowym woda wdarła się do foyer i wodziwie musieli się schronić na galerję. W jednym z wielkich szpitali państwowych musiano opróżnić sale parterowe z powodu zalania ich przez wodę. Straż pożarna wzywana była w 900 wypadkach.

Alarmujące wiadomości nadchodzą również z prowincji, gdzie wichura wyrządziła wielkie spustoszenia. W okolicach Angermuende i Eberswald nastąpiło oberwanie się chmury. Wezbrane potoki zalały pola, niszcząc zasiewy. Na szosie pod Angermaende piorun uderzył w samochód, wyrzucając kierowcę do rowu

Tania książka.

Kryzys zaznaczył się i w tem, że książka stała się dla przeciętnej publiczności luksusem, który należy sobie wykreślić z budżetu. Może nawet jest to pierwsza pozycja, którą się wykreśla? Bo wszak manicurowanie pazurów na krwisty kolor, to jest „pierwsza potrzeba“, a czytanie lub kupowanie książek dużo dalszą. Oczywiście, nietylko brak pieniędzy stoi na przeszkodzie nabywaniu książek, składa się na to wiele innych przyczyn: ciasnota mieszkań, brak pomieszczenia dla bibljoteki, brak czasu do czytania dzieł poważniejszych. Każdy czyta (kto wogóle jeszcze czyta) dzieła ze swej specjalności, ze swego zakresu fachowego, a na zbytek czytania czegoś tylko dla intelektualnej rozkoszy, mało kto może sobie pozwolić. Jest jednak ten przeciętny czytelnik, potrzebujący książki, jako rozrywki, odpoczynku po pracy, chęci pozostania w kontakcie z zagadnieniami poruszanemi na szerokim świecie.

Dlatego książka jest zawsze potrzebą codzienną i dla tych czytelników warto pisać, na ich psychikę i zapotrzebowania należy zwracać uwagę, nie zbywając ich lekceważącym gestem, że to wszystko karmi się Zarzycką i Mniszkówną. Ten czytelnik dużo nie kupi, to prawda, ale dużo czyta. Pewnie, mało dzieł naukowych lub poważnych, ale i to się przemyci czasami. Grunt, że potrzebuje zajmującej powieści, którąby go przeniosła gdzieś daleko od codziennych trosk i o czemś uświadomiła, czegoś w lekkiej formie nauczyła.

Taki czytelnik to abonent wypożyczalni, dla takich warto i trzeba tworzyć gabinety lektury, wypożyczalnie, ogniska, bibljoteki podręczne, miejsca gdzie może pogrążać się w czytaniu. Mnóżmy takie ośrodki. Kupujmy samą książkę! Darowujmy te, które są nam niepotrzebne do bibljotek wojskowych, do domów młodych na wsi, rozsiewajmy książkę jak ziarno.

R.

Z t-wa krajoznawczego.

WARSZAWA, (PAT). — W niedzielę dnia 29 kwietnia odbyło się 28 zwyczajne zebranie delegatów polskiego t-wa krajoznawczego. Na zjazd przybyło 87 delegatów z 43 oddziałów. Zebranie otworzył prezes PTK. marszałek senatu Władysław Raczkiewicz. — Wygłoszono referaty a w końcu obrad przyjęto wniosek o połączeniu PTK. z polskiem t-wem tatrzańskiem, co przyczyni się w dużym stopniu do zjednoczenia i skoordynowania ruchu turystycznego. Wreszcie udzielono absolutorjum władzom głównym t-wa

Aszkenazy laureatem literackim stolicy.

WARSZAWA, (PAT). — W poniedziałek dnia 30 kwietnia pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Warszawy Pohoskiego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej miasta Warszawy na rok 1934.

Jury złożone z prof. Ujejskiego, Juljusza Kaden-Bandrowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Wincentego Rzymowskiego, Konrada Górskiego, Jana Hertza, Ignacego Balińskiego, Ferdynanda Goetla, Zofji Nałkowskiej, Zdzisława Kleszczyńskiego i Kozikowskiego z pośród 10 kandydatur przyznało nagrodę Szymonowi Aszkenazemu, autorowi „Ks. Józefa Poniatowskiego, „Łukasińskiego“, „Legjonu Dąbrowskiego“ i innych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Jeden z wielu fotogenicznych.

Z kawałów złodziejskich, o których donoszą pisma, poniższy zasługuje na wyróżnienie zwłaszcza, że wydarzył się w mieście filmowem Hollywood, gdzie jak wiadomo filmy, zdjęcia, diwy, aparaty i amanty są alfą i omegą życia.

Pewnego dnia przechodził sobie rankiem w tem mieście jedną z ulic zgrabny elegancki młodzieniec, gdy spostrzegł na przeciwnej stronie rabusia, który rzucił się na przechodzącą młodą dziewczynę i wyrwał jej torebkę z ręki.

Krew zawrzała w młodzieńcu jak ukrop w garnku. Bez namysłu rzucił się na złodzieja i wspaniałym sierpowym w szczękę posłał go do dziesięciu na bruk ulicy, poczem odebrał mu torebkę i oglądnął się za jej właścicielką.

Tymczasem właścicielka stała na chodniku i zaśmiewała się srebrzyście. Zamiast podziękować wybawcy, wskazała na jakiegoś innego draba, który właśnie wyłonił się z aparatem do zdjęć i zakomunikował mu, że właśnie to co widział było próbą do zdjęć kinematograficznych, które zaraz nastąpią.

— Obroniłeś mnie pan tak wspaniale— rzekła. — że wartoby taką scenę sfilmować. O ile pan nie ma nic przeciw temu, to byłoby bardzo dobrze, gdyby pan z nami odegrał tę scenkę. Jest pan przystojny i posiada pan niezłe warunki — dodała obrzucając go zalotnem spojrzeniem.

Facet żywo wyraził zgodę na tę propozycję, przeprosił draba znokautowanego, poznał się z aparatem i przez pewien czas wyprawiał różne głupie miny i ruchy przed aparatem wedle wskazówek całej trójki. W końcu kazano mu paść na bruk i leżeć tak twarzą do ziemi, co posłusznie i skrupulatnie również wykonał.

Leżał tak dłuższy czas, aż mu się to w końcu znudziło i podniósł głowę. Najważniejsze teraz stało się nie to, co zobaczył, lecz to, czego nie zobaczył. A nie zobaczył diwy, dwóch drabów, aparatu do zdjęć, własnego złotego zegarka, portmonetki i portfelu.

Nie zobaczy już prawdopodobnie nigdy ani tych ludzi, ani tych rzeczy.

Wel.

Estońsko-polskie t-wo zbliżenia.

TALLIN, (PAT). — Estońsko-Polskie Towarzystwo Zbliżenia, założone początkowo w Tallinie i Tartu, rozszerzy swą sieć niebawem założeniem analogicznych towarzystw w Rakvere i Voru. Wszystkie te towarzystwa zamierzają 3 maja uczcić święto narodowe polskie uroczystemi akademjami. Akademja w Tallinie odbędzie się w sali koncertowej „Estonia“. Oprócz przemówień okolicznościowych przewidziany jest koncert symfoniczny pod batutą dyr. Mazurkiewicza z udziałem artystów polskich.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc maj i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

W razie nieuregulowania należności do 5 b. m. dalsze wysyłanie naszego pisma zostanie bezzwzględnie wstrzymane

„Wiosna, urok i śmierć“.

Leży przedemną książka, która powinna znaleść się w każdym domu polskim *). Bo pokolenia, które rosną teraz i które przyjdą kiedyś, będą mogły uczyć się z niej innych wartości, niż te, których je uczy tempo nowego życia i walka o byt. Z kart tej książki poznają najzwyklejszą, najprostszą prawdę o wielkiem, złotem bohaterstwie polskiej dziewczyny — kresowej panienki, często noszącej jeszcze mundurek szkolny i długie warkocze.

Największe bohaterstwo blednie wobec bezgranicznego poświęcenia, wobec męczeńskiej, straszliwej śmierci tych dziewcząt, podobnych kwiatom czy motylom. „...21 peowiaczek z K. N. 3 odznaczono orderem **„Virtuti Militari“,** w tej liczbie **tylko 5 żyjących,** reszta w ilczbie 16 — zginęła, rozstrzelana, po przejściu najwyszukańszych poniewierek i katuszy. 68 peowiaczek otrzymało **87** „Krzyży Walecznych“, w tej liczbie **11** po śmierci. (Liczby odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości autor nie podaje, wobec tego, iż akcja odznaczeniowa nie jest jeszcze ukończona). — Uśmiechają się do nas na fotografji, są wciąż jeszcze wdziękiem i czarem życia — i takie już pozostaną w naszej pamięci, bo nikt z nas nie był z niemi w ostatniej chwili męczeństwa, gdy uśmiech i radość spojrzenia zmieniły się może w zaciętość bólu i znużenia śmiertelnego. Przytoczę parę najbardziej charakterystycznych opisów tego bohaterstwa

Jadwiga Tejszerska (Wilno). Wysmukła blondynka, o cudnych, długich warkoczach, pełna wdzięku i uduchowienia. Jest prawą ręką Komendanta Naczelnego P. O. W. w Mińsku „Pewnej nocy, ciągle nieuchwytna, a tak poszukiwana „Dziunia“, zdążyła, zabierając kompromitujące dokumenty, uciec przez okno z osaczonego domu, wdrapać się na drzewo i po gałęziach szczęśliwie przedostać się na dach sąsiedniego domu“...

„...Przyjmowała wszystkich kurjerów i dostarczała im dokumentów, przemycała broń i materjały wybuchowe, prowadziła szczegółowy wywiad...“ Po trzechletniej poniewierce w obcem mieście, utrzymując się wyłącznie z korepetycyj — wraca 8 sierpnia 1919 roku do zajętego przez wojska polskie Wilna, do rodziny. Wstępuje na wydział lekarski, lecz kilkakrotnie przerywa studja, by przedzierać się przez front na rozkaz D-twa Dywizji. Trafia wreszcie do „Czerezwyczajki“. Na badaniach jest tak bita, że krew rzuca jej się gardłem. Po zajęciu przez bolszewików Wilna, „Dziunia“, udając, że pragnie służyć bolszewikom, zostaje wysłana do Wilna. Tu prowadzi podwójną grę. „Zorganizowała 2 oddziały bojowe z jeńców i zagubionych. Oddziały były liczne, lecz potrafiła ukryć je w lasach, żywić i inspirować napady na linje komunikacyjne bolszewików“. Wszystko to zorganizowała za pieniądze bolszewickie. „Przygotowała wysadzenie mostu na linji Baranowicze—Moskwa. Zostały już założone ładunki“. Niestety jednak nie danem jej było doprowadzić swego dzieła do końca — padła, zastrzelona podstępnie przez komisarza bolszewickiego, w chwili, gdy wychodziła z mieszkania. „Padając, rozbiła jeszcze sobie czoło o stopnie ganku...“.

Jadwiga Goszczycka (Kijów). „Żywa, wesoła, ujmowała wszystkich swym wdziękiem i subtelnością...“ „Została aresztowana w Kijowie, 8 marca 1920 roku. Wiedziała od początku, że dla niej ratunku niema. Mimo to, nie załamała się ani razu, podtrzymywała na duchu koleżanki. Torturowana, bita po twarzy — usiłowała się potem powiesić na kratach celi więziennej. Zdjęto ją jednak z pętli, by potem rozstrzelać.



Na zdjęciu moment po poświęceniu sztandaru Związku Peowiaków Okr. Wileńskiego w dniu 29 b. m. Pośrodku gen. Rydz-Śmigły.

Łzy przesłaniają wzrok, gdy czytamy odbitkę kartki, pisanej przez nią ołówkiem, z więzienia, do rodziny.

„Jedyna pociecha dla mnie, że do końca wytrzymałam“. „Mamusiu, proszę się trzymać, ile sił starczy — nie mam słów — tak ciężko. Kochająca córka Dziunia“.

Ela Sikorska. „...Prowadziła kursy dla analfabetów. Z poświęceniem pracowała w P. O. W. Aresztowana razem z J. Goszczycką...“ „Poddano ją **troturom za pomocą maszyny elektrycznej, lecz nic oprawcom nie wyjawiła.** Wyrok śmierci przyjęła ze spokojem i godnością, jak na Polkę przystało“.

Marja Skrzycka (Charków). Dziewiętnastoletnia studentka. „Wniosła do mrocznych cel więzienia radość życia“. Gdy prowadzono ją na śmierć — na progu celi wzniosła okrzyk: „Niech żyje Polska“!

Anna Węgrzynowska i **Janina Holecka** zginęły w Odesie, po torturach rozstrzelane w końcu października 1920 roku. Patrzą na nas z fotografji. Obie śliczne. Hania Węgrzynowska — to dziecko jeszcze, z warkoczykami, o drobnej twarzyczce i dużych, czarnych oczach. Czytamy: „była zdolną, wielkie nadzieje rokującą malarką“. „Pełniła na terenie Odesy obowiązki wywiadowczyni, wykazując dużo inicjatywy i odwagi“. „Zabrały ze sobą do grobu wszystkie, powierzone im tajemnice“.

Helena Metelska (Kijów). Od początku miała przeczucie, że będzie musiała zginąć. Mówiła do koleżanek: „Jaka szkoda, że już wypadnie umrzeć. Ja tak mało jeszcze zrobiłam w życiu“. Na badaniach zniosła wszystkie tortury i nie wydała nikogo“.

Marja Przedżymirska. Złotowłosa pełna życia i humoru. Traktowała bolszewików wyniośle i bez cienia trwogi. Bito ją i torturowano. Gdy strzelano do niej, odwróciła się twarzą do strzelających i zawołała: „Niech żyje Polska, niech żyje Piłsudski“ Na zakończenie wspomnę jeszcze o jednej — tę znałam osobiście.

Bronka Ziemiańska, jedyna siostra autora, była moją władzą w harcerstwie. (Jak się okazało potem, ona to była założycielką drużyn żeńskich harcerskich w Żytomierzu) Pamiętam ją z moich pierwszych czasów szkolnych, jako „Druhnę Drużynową“, drobna, wątłą i zawsze zapracowaną. Dopiero po jej śmierci dowiedziałam się, że już wtedy była kurjerką w P. O. W.

...„Latem 1919 roku została przyłapana na wykradaniu map ze sztabu Dywizji bolszewickiej. Nie tracąc zimnej krwi zrobiła użytek z broni i szczęśliwie udało jej się uniknąć...“

Jako kurjerka przemierzała w najstraszliwsze mrozy wołyńskie, w zawieje śnieżne „lasy, pełne zbirów i band“. Wróciła do Kijowa z odmrożonemi rękami i nogami, i tam, mając rany jeszcze nie zagojone, zajęła się pielęgnowaniem chorych na tyfus plamisty peowiaków. Głód panował wtedy w Kijowie. Mała, drobna Bronka z narażeniem życia zdobywała żywność dla swoich chorych — w końcu sama zaraziła się tyfusem. Wyczerpany do ostatka organizm nie zniósł choroby. Na dziesiąty dzień Bronka oddała Bogu swoją jasną, dziecięcą duszę — zakończyła życie, godne złotych liter w historji świata. Umierając prosiła, by powiedzieć matce, (aresztowanej w tym czasie w Żytomierzu), że **umiera szczęśliwa na posterunku.**

Cóż dodać można więcej?... Przytoczyłam tylko fakty. Czemże wobec nich są słowa?...

O tych, które śmierć ominęła — nie wspominam tutaj. Różnie pokierował niemi los. Jedne są dziś żonami ludzi, o głośnych w Polsce nazwiskach, (jak np. dzielna, złotowłosa peowiaczka — obecnie p. gen. Rayska, albo p. gen. Rydz-Śmigłowa „niestrudzona i ofiarna pracowniczka P. O. W.“ — dobra opiekunka przebywających w niewoli, w Kijowie, żołnierzy polskich). Jedne z tych dziewcząt stoją dziś na wyżynach życia, inne w codziennej szarzyźnie, walczą może ciężko o prawo istnienia..

...Inne było kiedyś życie, tam, na Kresach wśród pachnących stepów i łąk — i wśród zimowych, niezmierzonych obszarów. Wędrowały niemi kurjerki po niezliczone razy, ku granicy Ojczystego kraju, którego wiele z nich nie miało ujrzeć nigdy... Inne było tam kiedyś życie — inne wartości i treść otaczającego świata.

Czytamy o tem w tej dziwnej książce, która jest cała jakgdyby żywem sercem, pulsującem czerwoną krwią.

Która jest Sercem, Ofiarą i Miłością.

J. Janicka.

*) „Praca Kobiet w P. O. W. Wschód“ — Ignacy Ziemiański, Warszawa 1933 r. Nakładem autora.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zapomniane mogiły

nieznanych szarych polskich żołnierzy.

Piętnaście lat minęło, kiedy na naszej ziemi srożyła się straszna burza wojenna. Lała się krew strugą w ofierze dla umiłowanej ojcowizny. Z dziarską miną szli nasi żołnierze do boju. Legli snem wiecznym w obronie wolności, w obronie Rzeczypospolitej. Szara matka-ziemia przygarnęła ich kości.

Lecz jakże smutno, że jeszcze dotąd na naszych ziemiach jest sporo mogił onych szarych bohaterów, porozrzucanych w lasach, przy drogach, na polach. Czy jest ktoś, komu te mogiły mogą być obojętne? A jednak nikt nie zatroszczył się nawet o trwały krzyż, jakiś znak, któryby chronił je od zagłady, szczególnie, że **mogą być zaorane**, jak niestety, to już zrobiono z wielu takiemi mogiłami.

Dla przykładu chociażby przytoczę: przy drodze Smorgonie — Kulesze, w odległości 1 1/2 klm. od wsi Kulesze, gminy wojstomskiej, powiatu wilejskiego (przy słupie telefonicznym Nr. 181), 80 mtr. od drogi głównej, znajduje się mogiła nieznanego żołnierza-legjonisty, porosła chwastami, zapadła, przy której znalazlem resztki zgniłych, pokrwawionych bandaży. Naoczni świadkowie świadczyli, iż w tem miejscu spoczywa od roku 1920, zmarły od ran legjonista, który legł w bitwie z bolszewikami pod wsią Narocz-Skorgi gm. wojstomskiej. Druga podobna mogiła, również w zupełnem zaniedbaniu, (bydło się pasie) leży w odległości pół klm od wsi Popowce, gminy wojstomskiej. Nazwisko poległego udało mi się ustalić. Jest to ś. p. Wawrzyniec Sobeczek, leg., zabity pod wsią Morgi. Trzeci, ś. p. Antoni Strekl, pogrzebany został na cmentarzu parafjalnym w Wojstomiu. Miał lat 16 gdy zginął. Poszedł bronić ojczyznę, jako ochotnik. Rodem jest z Pomorza (tego ostatniego mogiłę staraniem niżej podpisanego uporządkowano. — A ileż jest takich mogił, których i ślad zaginął? Smutne to naprawdę!.

A wszakże im, tym naszym szarym żołnierzykom zawdzięczamy wolność. Oni wykazali, żeśmy nie zniksztemnieli, że zdolni jesteśmy do ofiary krwi i życia dla Ojczyzny! Polegli, lecz czyż mają dowody należytej pamięci? — Jakże inaczej troszczą się o groby swoich poległych żołnierzy, Niemcy, od których należy w tym względzie brać nam przykład. Sprawę poszanowania mogił i opieki nad niemi zawarowali nawet w traktacie pokojowym, stawiając to jako zasadniczy warunek.

U nas, niestety (z małemi wyjątkami), jakże rażącą jest krótka pamięć nawet po zmarłych bliskich krewnych. Istniejące porządki na naszych cmentarzach, szczególnie wiejskich, są najwymowniejszym tego świadectwem.—Cmentarze wiejskie są przeważnie przepełnione; grzebią na nich bez żadnego planu, ot tak, jak i gdzie się komu podoba. Stare nagrobki zwykle przy grzebaniu są niszczone i deptane, cmentarz często jest nieogrodzony, a w porze letniej włóczy się po nich trzoda chlewna, lub konie.

Opieka nad cmentarzami zasadniczo należy do obowiązku Samorządów gminnych. Zarządy gminne jednak przeważnie błędnie sobie tłumaczą, że troska i piecza nad cmentarzami należy do związków wyznaniowych. — To wzajemne przerzucanie odpowiedzialności powoduje właśnie stan zaniedbania miejsc wiecznego spoczynku tych co już odeszli.

Dlatego też sprawa tej opieki musi być ściśle w każdej gminie wyjaśniona i ustalona, by wreszcie skończyć z tym opłakanym stanem rzeczy. Przedewszystkiem jednak powinniśmy się zaopiekować opuszczonemi mogiłami tych, co za wolność naszą życie swe oddali.

J. P.

Brasław.

KULTURALNY KĄCIK W POWIECIE BRASŁAWSKIM.

Pod przewodnictwem nauczycielki p. Albiny Kłundukowej zostało zorganizowane teatralno-kulturalne kółko z miejscowej młodzieży we wsi Linkowszczyzna gminy przebrodzkiej, oraz pod kierownictwem tejże nauczycielki zorganizowano amatorską strunną orkiestrę cieszącą się powodzeniem w okolicznych miasteczkach i wsiach. Linkowscy artyści amatorzy wykonali całkiem dobrze szereg przedstawień w miasteczkach: Przebrodziu, Miorach i Pohoście; były grane z wielkiem powodzeniem „Sublokatorka", „Bogata wdowa", „Werbel domowy" i szereg innych utworów słusznie nagrodzonych rzęsistemi oklaskami przez przybyłą na to przedstawienie tłumnie publiczność.

Należy podkreślić dobrze odegrane role w szczególności przez: Michała Piluczonka, Jana i Dymitra Popowych, Ignacego Alchimowicza, Ninę Popową, Wierę Markiewiczównę, Olgę Piluczonok i Ksienię Pankiewiczównę. Na zapytanie skierowane do artystów kiedy mają czas na studjowanie i próby odpowiedziano, że w każdej wolnej chwili od robót polowych. Takich wolnych chwil jest dużo w każdej wsi i byłoby bardzo pożądanem, aby te chwile wsi Linkowszczyzny były przykładem dla każdej innej wsi. Dobrzeby było samodziałowe instrumenty muzyczne zastąpić fabrycznemi; w tym celu winien przyjść z pomocą miejscowy samorząd.

Tutejszy.

Traby.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KASY STEFCZYKA W TRABACH.

Zgromadzenie to odbyło się w dniu 15 kwietnia b. r. W zgromadzeniu brała udział duża ilość członków.

Po wysłuchaniu sprawozdania, które przedłożył przewodniczący Zarządu Kasy kierownik szkoły powszechnej w Trabach p. Kazimierz Dus, Walne Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło sprawozdanie, bilans, oraz rachunek strat i zysków za 1933 rok i udzieliło Zarządowi absolutorjum z czynności tego roku.

Osiągniętą nadwyżkę — zł. 1049 gr. 32 uchwalono podzielić w sposób następujący: 25% przelać do funduszu zasobowego—resztę — przeznaczyć na dywidendę od udziałów członkowskich.

Po wyczerpaniu porządku obrad — Walne Zebranie mając na uwadze wyjątkową staranność sześcioletniej honorowej pracy przewodniczącego Zarządu p. Kazimierza Dusia, jak również wysiłki jego w celu podniesienia Kasy — wyraziło mu swoje gorące podziękowanie.

Obecny.

W dniu 3 maja

Uroczyste obchody w garnizonie wileńskim.

W dniu 3 maja, jako w rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku, Komenda Garnizonu Wilno organizuje następujące uroczyste obchody:

Środa, dnia 2 maja b. r.

a) Pogadanki:

W godzinach popołudniowych odbędą się we wszystkich oddziałach okolicznościowe pogadanki na temat: Konstytucja 3-go Maja 1791 r.

b) Dekoracje gmachów:

Od godz. 19 tego dnia do pobudki dnia 4 maja b. r. gmachy wojskowe udekorowane będą flagami o barwach narodowych.

Czwartek, dnia 3 maja b. r.

O godz. 10.00 odbędzie się w kościele garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwio z okolicznościowem kazaniem. W nabożeństwie wezmą udział reprezentanci władz państwowych oraz delegaci organizacyj i związków wojskowych i przysposobienia wojskowego garnizonu wyszlą delegacje. Podczas mszy św. przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Od godz. 12.30 do godz. 14.00 odbędą się na placach publicznych poranki muzyczne orkiestr wojskowych:

Orkiestra 1 p. p. Leg. ma przygrywać w ogródku przed gmachem Urz. Wojew.

Orkiestra 5 p. p. Leg. ma przygrywać na placu Łukiskim.

Orkiestra 6 p. p. Leg. — w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Orkiestra 3 b. sap. — w ogrodzie przy Starym Ratuszu (ul. Wielka).

Orkiestra 4 p. ułanów — na zbiegu ul. Kalwaryjskiej i Lwowskiej.

Komenda Garnizonu zaprasza tą drogą przedstawicieli władz państwowych, organizacyj i stowarzyszeń na nabożeństwo.

Organizacje P. W. i Związków proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami.

Latający rower.



Starszy wachmistrz policji berlińskiej Karol Lindemann zbudował aparat, mogący unosić się w powietrzu przy pomocy mechanizmu rowerowego. Widzimy na zdjęciu ten aparat wraz z jego wynalazcą.

Z MUZYKI.

9-ty poranek symfoniczny. Niedocenione wartości.

Dziewiąty Poranek Symfoniczny odbył się ubiegłej niedzieli z zupełnem powodzeniem. Wileńska Orkiestra Symfoniczna, w możliwie proporcjonalnym komplecie swoich poszczególnych grup instrumentalnych, spełniła swe zadanie całkiem dobrze: brzmienie zespołu w całości było pełne, okrągłe, pozbawione krzykliwości w forte, a dyskretnie przytłumione w piano. Dyrygował koncertem p. Kulczycki, zasłużony działacz muzyczny z Katowic. Interpretacje utalentowanego kapelmistrza cechowała mocna logika ujęcia muzycznego wykonywanych utworów w ich linjach zasadniczych, bez przesadnego rozpraszania się w szczegółach.

Taki też charakter miała Symfonja Nr. 6 Haydna (prześliczne warjacje w części drugiej), jak również nastrojowe „Morskie Oko" Noskowskiego. Pełnię melancholji słowiańskiej wydobył p. Kulczycki z „Intermezza" Zarzyckiego, jednej z części u nas wykonywanej „Suity polskiej". We wszystkich tych dziełach p. Kulczycki zaprezentował się nam, jako dyrygent doświadczony, wybitnie muzykalny i obdarzony wrodzonym temperamentem. Słyszeliśmy też na tym koncercie ciekawą kompozycję naszego gościa, mianowicie pieśń „Len" z towarzyszeniem orkiestry: kompozycja ta, w harmonizacji i instrumentacji, jak również w przeprowadzeniu tematu utrzymana w stylu nowoczesnym, zaleca się barwnością kolorytu i rytmicznem urozmaiceniem, ze szczerze odczutym pierwiastkiem ludowości w nastroju ogólnym: wzbogaca ona ubogi repertuar pieśni z towarzyszeniem orkiestrowym.

Trudny do wykonania „Len" odśpiewany był przez p. Święcicką z całą swobodą i zupełnem opanowaniem trudności intonacyjnych utworu, i z pełnią wyrazu artystycznego. Odśpiewane z doskonałem towarzyszeniem fortepianu p. s. Chonesa pieśni Markiewiczówny, Perkowskiego i Szeligowskiego były dobrze w stylu dobranym uzupełnieniem części wokalnej poranku, i ponownie utrwaliły opinję o p. Święcickiej, jako o artystce bardzo poważnej miary.

*

Omawianym porankiem symfonicznym Wileńska Orkiestra Symfoniczna zakończyła zimowy sezon tegorocznej swej imprezy. Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć sobie przebieg tej akcji.

Wileńska Orkiestra Symfoniczna, której powstanie datuje się od r. 1910, w okresie ostatnich kilku lat nie mogła znaleźć sobie odpowiednich warunków do stałej działalności, poprzestawała więc na dorywczo organizowanych koncertach, jedynie w ciągu miesięcy letnich koncertując stale w ogrodzie miejskim.

Ubiegłej jednak jesieni, ruchliwi przedstawiciele Wil. Orkiestry Symfonicznej, postanowili nie dopuścić do nieprodukcyjnej wegetacji wileńskiego zespołu artystycznego, i skierowali przedewszystkiem starania do wykorzystania tego kulturalnego czynnika przez odpowiednie instytucje (zarząd miasta, szkolnictwo, wojskowość). Starania te spotkały się z zasadniczo przychylnem przyjęciem ale realizacji projektu nie sposób było doczekać się. Obraz więc powstał taki: istnieje na terenie Wilna zasłużona długoletnia placówka kulturalno-artystyczna, (taki fakt w cokolwiek oświeconych środowiskach byłby przedmiotem szczególnej pieczy) — placówka ta, to znaczy Wil. Orkiestra Symfoniczna, zorganizowana i utrzymywana kosztem ideowych wysiłków szeregu muzyków (w większości bezrobotnych) ofiarowuje czynnikom miarodajnym swoją pożyteczną działalność w dziedzinie mocno u nas zaniedbanej, ofiarowuje szczodrobliwie ponad swoją możność: rozporządzajcie nami, jesteśmy gotowi do służby obywatelskiej. A w rezultacie swej dobrej woli spotyka: kunktatorstwo, opieszałość, czy też niezrozumienie, (względy pieniężne nie mogą być usprawiedliwieniem, gdyż chodziłoby tu o sumy nikłe).

Nic więc dziwnego, że Wil. Orkiestra Symfoniczna w roku bieżącym nie oglądając się na współdziałanie niezdecydowanych „dobrodziejów", postanowiła samodzielnie rozpocząć działalność koncertową. W wyniku tego od stycznia r. b. mieliśmy 9 poranków symfonicznych ze współudziałem sił artystycznych miejscowych i zamiejscowych. A więc przez estradę przesunęli się dyrygenci: Adam Wyleżyński, Mieczysław Kochanowski, Konstanty Gałkowski, Faustyn Kulczycki; soliści: Mieczysław Münz (fortepian), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela), Herman Sołomonow (skrzypce), Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska, Jadwiga Krużanka-Reissowa, Janina Miłkowska (Korsak-Targowska), Konstancja Święcicka (śpiew). W repertuarze składającym się z wartościowych utworów literatury symfonicznej, w dużym stopniu uwzględniono twórczość polską (m. in. specjalny koncert, poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza ku uczczeniu 25 rocznicy zgonu kompozytora).

Biorąc pod uwagę trudności techniczne w przeprowadzeniu odpowiedniej ilości prób, poziom wykonania stał na należytej wysokości. Koncerty te, dzięki bardzo niskim cenom biletów (dla młodzieży uczącej się zniżonym do 25 gr.), dał możność prawdziwym miłośnikom muzyki spędzenia szeregu poranków niedzielnych w atmosferze sztuki, wolnej od dokuczliwej i przeżywającej się już supremacji kawiarnianych jazz-bandów.

Jak ogromne możliwości nastręczałyby się do zrealizowania w zakresie kultury społecznej, w razie ustalenia egzystencji Wil. Orkiestry Symfonicznej! Specjalne audycje dla młodzieży szkolnej (karmionej dotąd jedynie sztuką teatralną); współudział czynnika artystyczno-muzycznego we wszelkiego rodzaju uroczystościach narodowo-społecznych (tak upośledzonych obecnie w tej dziedzinie); organizowanie uroczystości i audycji masowo-ludowych na peryferjach miasta i t. d. i t. d.

Witając z jaknajgłębszym uznaniem wysiłek organizatorów Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, który w sposób najofiarniejszy ratuje honor życia kulturalno-artystycznego naszego miasta w dziedzinie przez jego ojców najbardziej upośledzonej, życzymy im, aby w nowej konjunkturze znaleźli bardziej oświeconych i szerszym obywatelskim poglądem obdarzonych orędowników.

A. W.

„Czerwony" gołąb.

Zatrzymanie kilku wywrotowców

W związku z dniem 1 maja dała się w ciągu ostatnich dwóch dni wyczuć akcja elementów komunistycznych. Onegdaj wieczorem nad miastem zauważono gołębia z przymocowaną do szyi czerwoną płachtą zawierającą jakieś komunistyczne hasła w związku z pierwszym maja.

Jedną osobę podejrzaną o wypuszczenie „czerwonego" gołębia zatrzymano.

Pozatem w ciągu dwóch ubiegłych dni zatrzymano kilku młodzieńców, którzy pozostają pod zarzutem kolportowania ulotek komunistycznych.

Zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (e)

Panie na wystawie „Len Polski".

O popularności, jaką cieszy się w szerokich kręgach kobiecych organizacji społecznych Wystawa-Targi „Len Polski", organizowana w czasie od 19 maja do 10 czerwca w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, świadczy konferencja prasowa Pań, urządzona w dn. 24 ub. m. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Przybyły na nią licznie przedstawicielki pism kobiecych i referentki mody w prasie stołecznej, oraz wybitne artystki, organizatorki wystaw mody.

Obrady zagaił wiceprezes Komitetu Wykonawczego Wystawy, dyrektor Wasung, obrazując w treściwem przemówieniu dotychczasową akcję na polu lniarstwa oraz wytyczając jej nowe drogi przez spopularyzowanie tego problemu w najszerszych kołach społeczeństwa. W zakończeniu mówca zaapelował do Pań, by ideę tę przejęły do swego codziennego programu, realizując zamierzenia, wytyczone przez organizatorów Wystawy.

Następnie zabrał głos Prezes Komitetu Głównego Wystawy, generał Lucjan Żeligowski. Przemówienie to cechowała nuta najgłębszego sentymentu tak dla idei lniarstwa jak do jego kolebki, Wileńszczyzny. Generał Żeligowski, żołnierz i gospodarz, ocenia problem lniarstwa zarówno z punktu widzenia usamodzielnienia gospodarki narodowej, jakoteż instrumentu, mogącego oddać nam olbrzymie usługi na wypadek wojny.

Po przemówieniu generała Żeligowskiego, przyjętem z szczerym entuzjazmem przez obecnych, wygłosiły referaty: pani Mandukowa imieniem Związku Pań Domu na temat: „Len w każdym domu", oraz pani Oryńży na p. t. „Len a moda". Oba tematy, świetnie opracowane przez prelegentki, zostały rozszerzone w dyskusji, w której zabierało głos szereg mówczyń. W trakcie rozpraw wyłoniono kilka projektów, które Komitet Wykonawczy przejmie do swego programu dla uświetnienia Wystawy.

Rozszerzenie uprawy lnu w Polsce.

Czynniki rządowe prowadzą obecnie intensywne studja nad zrealizowaniem zagadnienia rozwinięcia uprawy lnu w Polsce, co leży w interesie krajowego rolnictwa, a zwłaszcza rolnictwa ziem północno-wschodnich. Studja nad tą sprawą prowadzone są przez departament przemysłowy ministerstwa przemysłu i handlu przy udziale ministerstwa rolnictwa oraz spraw wojskowych i sfer zainteresowanych, a więc rolniczych i przemysłowych. Chodzi o dostosowanie gatunku lnu do wymagań przemysłu włókienniczego, celem możliwie jaknajwiększego zastąpienia włóknem lnianem surowców zagranicznych.

Na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się również tą sprawą komitet ekonomiczny ministrów, rozpatrując możliwości zwiększenia zbytu wyrobów lnianych, a przez to rozszerzenia zbytu lnu. Zwłaszcza zastanawiano się nad możliwością zastosowania worków lnianych w przemyśle cukrowniczym.

Strzał z ręki ucznia do nauczycielki.

Ciężko ranną nauczycielkę przewieziono do szpitala

Podczas lekcji 10-letni uczeń w domu swoich rodziców przypadkowo postrzelił nauczycielkę prywatną Marję Złocką, lat 23, którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego z raną postrzałową czoła. Po prześwietleniu Roentgenem dokonano operacji i szczęśliwie wyjęto obie kule. Ojciec ucznia jest wojskowym w służbie czynnej i dlatego posiadał w domu broń.

Zagadkowa śmierć studenta.

Wczoraj w godzinach wieczorowych, w lasku przy ulicy Fabrycznej na Zwierzyńcu, przechodnie znaleźli trupa młodego mężczyzny. Zawezwany lekarz stwierdził zgon, nie mógł jednak określić powodu śmierci.

Jak się następnie okazało były to zwłoki 22-letniego studenta U. S. B. Dawida Para-Łuczyńskiego zam. przy ulicy Fabrycznej 22, więc wpobliżu miejsca, gdzie znaleziono jego zwłoki.

Jak twierdzą rodzice nagle zmarłego, syn ich nie odczuwał ostatnio żadnych dolegliwości i był zupełnie zdrów. Wyszedł z domu w godzinach poobiednich w dobrym humorze. Za parę godzin znaleziono jego stygnące zwłoki.

Z polecenia prokuratora zwłoki zmarłego przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok. (e)

Na rogach rozjuszonego byka.

Tragiczny wypadek na ulicy Stefańskiej.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Stefańskiej. W podwórku domu Nr. 40 znajdują się obory, do których spędzane jest bydło z prowincji w celu sprzedaży miejscowym handlarzom.

Wczoraj kiedy rzeźnik Josel Gurwicz chciał jednego z byków zaprowadzić na rzeźnię, byk rzucił się na niego zadając silny cios rogami w dolną część brzucha.

W stanie ciężkim rzeźnika przewieziono do szpitala żydowskiego. (e)

Krwawa zemsta opryszka.

Wczoraj o godz. 8.30 na ulicy Żydowskiej znaleziono we wnęce jednej z bram z głęboką raną ciętą w okolicy łopatki, mieszkańca „Cyrku" przy ul. Połockiej Jana Bielunasa.

Bielunasa, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Jak wynika ze słów rannego został on napadnięty przez opryszka, z którym miał jakieś porachunki natury osobistej.

Ranny ze względu na specyficzną etykę obowiązującą w stosunkach między elementem przestępczym odmówił wskazania nazwiska napastnika.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (e)

Wynik konkursu w firmie J. Prużan.

Wczoraj specjalnie zaproszona przez Firmę Prużan Komisja, po otwarciu opieczętowanej skrzyni z pudełkami kremu sportowego Ultrasol, przeliczeniu zawartych w niej pudełek i skrupulatnem przeliczeniu kartek skonstatowała, że p. Stanisław Gmerek podał w swej kartce cyfrę odpowiadającą ściśle ilości pudełek w skrzyni, zasłużył więc w zupełności na piękny skórzany neseser. Drugą nagrodę t. j. rakietę tenisową zdobył ku swojej wielkiej radości uczeń Szkoły Rodziny Wojskowej Zbigniew Dębski, trzecia nagroda ładna fibrowa walizka przypadła w udziale p. Zofji Narbutt.

Dziesięć wartościowych paczek z wyrobami kosmetycznemi D-ra Lustra, otrzymali ci z pośród grających, których kartki zawierały cyfrę najbardziej zbliżoną do istotnej.

Nie wszystkie wygrane są już do tej chwili odebrane, ale jak dotychczas sądzić można szczęśliwymi wybrańcami fortuny jest przeważnie młodzież szkolna i akademicy, inni, którym się tym razem nie udało, z cierpliwością wyczekiwać będą na jakiś nowy konkurs w zawsze ruchliwej firmie J. Prużan.

Pobicie kaprala.

Zajście na rogatce Kalwaryjskiej

Wczoraj wieczorem wpobliżu rogatki na ulicy Kalwaryjskiej kilku osobników w cywilnem ubraniu napadło na wracającego do koszar kaprala 5 p. p. Leg. Antoniego Pietuskiewicza, zadając mu szereg ciężkich razów.

Napastnicy zbiegli zanim na wszczęty przez napadniętego alarm nadbiegła pomoc.

Policja wraz z żandarmerją wszczęła dochodzenie. (e)

KURJER SPORTOWY.

GARBARNIA NA CZELE TABELI LIGOWEJ.

Tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

1)	Garbarnia	3 gry	5 pkt.	st. br. 4:1
2)	Ruch	2	4	7:2
3)	ŁKS	3	4	7:5
4)	Pogoń	3	4	7:5
5)	Cracovia	3	4	8:7
6)	6) Polonia	4	4	4:5
7)	Warta	3	3	12:7
8)	Wisła	3	3	5:5
9)	Strzelec	4	2	6:9
10)	Podgórze	4	2	3:6
11)	Warszawianka	3	2	3:12
12)	Legja	3	1	2:5

MISTRZOSTWA EUROPY W ZAPASTNICTWIE.

RZYM, (PAT). — Wczoraj wieczorem zakończyły się w Rzymie spotkania zapaśnicze o mistrzostwo Europy. Mistrzostwa zdobyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

w koguciej Szwed Tuvensson po raz 3-ci zkolei;

w piórkowej Finlandczyk Pihljajamaki;

w lekkiej również Finlandczyk Reine:

w półśredniej Szwed Glanz;

w średniej również Szwed Johansson;

w półciężkiej Łotysz Bietags;

w ciężkiej Niemiec Hornfischer.

W klasyfikacji drużyn zwyciężli Szwedzi przed Finlandczykami. Trzecie miejsce zajęli z równą ilością punktów Niemcy i Węgry.

Awanse urzędników w woj. wileńskiem

Z dniem 1 maja nastąpi zaszeregowanie do wyższych szczebli kilkuset urzędników na terenie województwa wileńskiego. Awanse uzyskają przeważnie urzędnicy niżsi zarówno z administracji ogólnej, jak i przedsiębiorstw (kolej, poczta i t. p.).

Ogółem, jak obliczają, na terenie województwa wileńskiego, z dniem 1 maja awansuje około 400 urzędników

Z pogranicza.

WYSIEDLENIE PRZEMYTNIKÓW Z PASA GRANICZNEGO.

Władze administracyjne w porozumieniu z K. O. P-em przystępują do przesiedlenia zawodowych przemytków z pasa granicznego wgłąb kraju.

Represje te dotyczą osób karanych już kilkakrotnie za przemytnictwo.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 1 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40 Przegląd prasy. 11.50: Utwory Drdla i Dworzaka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka latwa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Enesco i De Falla (płyty). 12.55: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogadanka SMP. 15.05: Wiad. Eksport. i Giełda roln. 15.20: Koncert. 16.05: Skrzynka PKO. 16.20. „Mała skrzyneczka". 16.35: Recital śpiewaczy. 16.50: Koncert. 17.30: „Słowacki" — odczyt dla maturzystów. 17.50: „W świecie atomów" odczyt. 18.10: Rezerwa. 18.25: Lucienne Boyer na płytach. 18.50: Program na środę i rozm. 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow.. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Operetka „Wiktorja i jej huzar" Abrahama. Kwadr. liter. D. c. operetki. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00. Kom. meteor. 23.05. Muzyka taneczna.

SRODA, dnia 2 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Erkla (płyty) 11.57: Czas. 12,05: Muzyka rosyjska (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny 14.00: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Wiad. ogrodnicze. 15.20. Berlioz — „Potępienie Fausta" (płyty). 15.50: Aud. dla dzieci. 16.20: Nowości teatralne. 16.35: Recital fortepianowy. 17.00: Koncert kameralny w wyk. kwartetu im. Karłowicza. 17.30: „Słowacki" — odcz. dla maturz. 17.50: „Święto 3 Maja a Polska Macierz Szkolna" odczyt 18.10: Przyjemna audycja muzyczna. 18.50 Program na środę i rozm., 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton literacki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane" 20.02: Koncert popularny. 21.05: VII Wieczór Mickiewiczowski, transm. z celi Konrada „Mało znany Mickiewicz". 22.00. „Film i rewja". Piosenki francuskie (płyty) 22.40: „Cisza prowincjonalna" djalog. 23.00. Kom. meteor 23.05: Muzyka taneczna.

Humor.

OPINJA.

Tristanowi Bernard zadano w operze pytanie, jak mu się podoba głos primadonny. Odpowiedź brzmiała:

— O, ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem. (Journal)

PRZYGOTOWANY.

— Jesteś przygotowany do egzaminów?

— Spowdziewam się! Przygotowywałem się przez całą zimę.

— Kułeś?.

— Nie. Grałem w brydża z żoną profesora. (Candide).

KRONIKA

Wtorek 1 Maj

Dziś: Filipa i Jakóba.
Jutro: Zygmunta Kr.

Wschód słońca — g. 3 m. 42
Zachód „ — g 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 30/IV 1934 roku

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa +25
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr połud.-wsch.
Tend.: spadek
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pogoda słoneczna i ciepło o umiarkowanych wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich. Na północy rano miejscami mglisto.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Msza św. i pomnik na grobie ś. p. ks Lewickiego.** We środę dnia 2 maja w kościele Św. Jerzego o godz. 7 rano odprawio na zostanie msza św. żałobna za duszę śp. ks. Z. Lewickiego i tegoż dnia o godz. 17 na cmentarzu na Antokolu zostanie poświęcony pomnik na Jego grobie.

MIEJSKA

— **Plan regulacyjny m. Wilna.** Wczoraj na zaproszenie magistratu wileńskiego przybył do Wilna przedstawiciel Zwaizku Miast Polskich profesor politechniki warszawskiej p. Tułowski. Przyjazd ten jest związany z opracowywaniem planu regulacyjnego Wilna. Dotychczas prowadzone były jedynie prace przygotowawcze, obecnie Zarząd miejski przystępuje do opracowywania samego planu. Prace obliczone są na dłuższy okres czasu.

Wczoraj z udziałem gościa warszawskiego odbyła się w lokalu magistratu konferencja. Wzięli w niej również udział prezydent miasta dr. Maleszewski, architekt inż. Narębski, naczelnik wydziału pomiarów miejskich inż. Walicki oraz naczelnik wydziału drogowego inż. Wątorski.

Po zaznajomieniu prof. Tułowskiego z przebiegiem i wynikami dotychczasowych prac, postanowiono zwołać jeszcze jedną konferencję, na której gość warszawski, jako wybitny specjalista w tej dziedzinie udzieli szeregu porad i fachowych wskazówek.

— **Dwa pochody 1-szomajowe.** Starania czynników socjalistycznych o zorganizowanie w tym roku jednego tylko pochodu 1-szomajowego nie doprowadziły, jak się dowiadujemy, do pozytywnego rezultatu. W związku z tem w dniu dzisiejszym odbędą się dwa pochody. Poalej-Sjon odseparował się bowiem od P. P. S. i Bundu i urządza własny pochód w dzielnicy żydowskiej.

Pochód P. P. S. i Bundu po akademjach w sali miejskiej i przy ul. Końskiej przeciągnie ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską i Zawalną, kierując się do lokalu Związków Zawodowych przy ulicy Kijowskiej, gdzie nastąpi rozwiązanie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kwesta.** Centrala Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie urządza w dn. 2 maja kwestę na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów.

NADESŁANE

— **Letnia weranda Cukierni B. Sztralla** już otwarta. Codziennie koncerty od goz 6 wiecz. Przy wejściu do ogrodu należy nabywać bony gotówkowe, które przy rozrachunku zostają zaliczone jako pieniądze.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa Literacka** dn. 2 maja zorganizowana jest pod tytułem „Mickiewicz mało znany". W szeregu recytacyj, wykonanych przez pp. Neubelta i Woskowskiego. usłyszymy nieznane utwory lub warjanty znanych pism, jak n. p. pierwotną wersję nauki Sędziego o grzeczności z I księgi „Pana Tadeusza". Szczególnie ciekawy jest artykuł Mickiewicza o Konstytucji 3 Maja. Teksty ułożył p. Leon Sienkiewicz, który też łączyć je będzie objaśnieniami.

Atrakcją wieczoru będzie poezja Mickiewicza w szacie muzycznej. Związek Literatów zdołał pozyskać znakomitego barytona p. Sergjusza Benoni'ego, w którego interpretacji Moniuszko i Mickiewicz znajdą najwyższy wyraz artystyczny.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

— **Komitet Zblokowanych Org. Kobiecych** uprzejmie zawiadamia wszystkie Członkinie swych Organizacyj, że odwołana konferencja odbędzie się w środę dnia 2 maja rb. o g. 6 wiecz. w lokalu Rodziny Wojskowej ul Mickiewicza Nr. 13.

— **Wil. T-wo Lekarskie powiadamia,** iż w dniu 2 maja br. o godz 20 w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej 24, odbędzie się 14 Posiedzenie Naukowe Twa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę wóz na którym jechali umundurowani legjoniści przejechał przez wszystkie ulice Wilna, propagując naczelny organ Legjonu Młodych — Państwo Pracy.

Przedwczoraj odbyło się w Kuprjaniszkach zebranie sekcji wiejskiej Zw. Legjonu Młodych, na którem wygłosił odczyt leg Kuncewicz p. t. „Spółdzielczość, a Legjon Młodych na wsi".

—o—

W dniach 12 i 13 maja odbędą się egzaminy dla kandykatów 5-go Kursu Legjonu Młodych, oraz 13 maja w lokalu własnym odbędzie się uroczyste ślubowanie.

—o—

Komenda Obwodu Wilno — Miasto Legjonu Młodych podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach maja rozpocznie się 6-ty zkolei kurs kandydacki podzielony przytem na dwa komplety.

1-szy komplet rzemieślniczy, na który przyjmowani będą wszyscy oraz

2-go komplet ogólny, na którym będą obowiązywały dotychczasowe wymagania dla nowowstępujących

—o—

W niedzielę dnia 6 maja br. Oddział Obwodu Miejskiego L. M. w Kuprjaniszkach urządza wystawę robót ręcznych, wykonanych przez członkinie tego oddziału, oraz wieczorem zostanie odegrany przez legjonistki i legjonistów utwór sceniczny p. t. „Młyn"

—o—

Wczoraj odbyło się zebranie dyskusyjne sekcji spółdzielczo — wiejskiej przy Komendzie Okręgu L. M. na którem wygłosiły referat leg. Kozakiewicz na temat „Spółdzielnie wytwórcze i spółdzielnie pracy".

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

RÓŻNE

— **Przedłużenie Wystawy Obrazów z Żułowa.** Naskutek stale rosnącego zainteresowania wystawa obrazów Żułowskich, wystawionych w b. Kordegardzie Pałacu Reprezentacyjnego, przedłużono czas trwania jej do dnia 6 maja włącznie. Kierowano się tu głównie chęcią umożliwienia zwiedzenia wystawy przez młodzież szkolną i wojsko.

Wystawa otwarta jest codziennie w g. od 9 do 19.

— **Związek Właścicieli Autob. Kom. Zamiejskiej** komunikuje że w myśl dokumentu koncesyjnego wydanego przez p. Wojewodę Wileńskiego (p. 10 L. D.) zabrania się z dn 1 maja br. właścicielom autob. wydawania zniżkowych biletów zatwierdzonej taryfy oraz biletów wolnej jazdy (bezpłatnych). Wobec powyższego wszelkie zezwolenia na wolne przejazdy z dniem 1 maja unieważnia się.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" — Dzisiejsza premjera.** Dziś odbędzie się premjera przemiłej komedji muzycznej „Niech żyje młodość" polskiego kompozytora B. Horowicza, w opracowaniu reżysera teatrów warszawskich M. Domosławskiego. Akcja tej interesującej komedji toczy się w Wilnie, w środowisku studentów U. S. B. Akt I — w mieszkaniu studentów. Akt II — w ogrodzie po-Bernardyńskim. Akt III — w teatrze „Lutnia", podczas przedstawienia rewji. W rolach głównych wystąpią: Halmirska, Łasowska, Dunin-Rychłowska, Biszewska. Dembowski, Szczawiński, Rewkowski, Tatrzański Wyrwicz-Wichrowski i M. Domosławski który sztukę tę wyreżyserował. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego, wykona szereg efektownych tańców i ewolucji.

— **UWAGA!** Od dnia dzisiejszego ceny miejsc na okres letni zostały specjalnie zniżone. Widowiska wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 8.30 wiecz.

— **Występ Krukowskiego i Mankiewiczówny w „Lutni".** W piątek najbliższy wystąpią na scenie „Lutni" ulubieńcy publiczności wileńskiej K. Krukowski, oraz świetna śpiewaczka operetkowa, znana z filmów polskich T. Mankiewiczówna. Bogaty program zapowiada najnowsze piosenki i przeboje stolicy. Zainteresowanie publiczności — wyjątkowe.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, we wtorek dnia 1 maja o godz. 8 w. Teatr Pohulanka gra po raz ostatni głośną komedję Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina". Jest to satyra na dzisiejsze stosunki społeczno-polityczne. Świetnie zgrany zespół z A. Łodzińskim w roli głównej Ceny propagandowe.

— **Jutro,** we środę dnia 2 maja Teatr Miejski na Pohulance daje premjerę świetnej współczesnej komedji Devala p. t. „Towarzyszcz".

— **Kino—Teatr Colloseum** — wyświetla dziś 1 maja „Sztukę życia".

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYEKSMITOWANA RODZINA ULOKOWAŁA SIĘ PRZED GMACHEM SĄDÓW.

Wczoraj przed gmach Sądu Grodzkiego zajechała fura naładowana staremi gratami.

Meble zostały wyrzucone na chodnik i cała rodzina rodzina ulokowała się przed wejściem do Sądu.

Sprawą tą zajęła się policja. Jak się wyjaśniło była to rodzina Kremkowskich wyeksmitowana na podstawie wyroku Sądu ze swego mieszkania przy ul. Nowogródzkiej 63.

Wyeksmitowaną rodzinę ulikowano na ul. Sosnowej w baraku przeznaczonym do tego celu przez Opiekę Społeczna Zarządu Miasta.

(C)

40-lecie Józefa Redo.

W Warszawie w teatrze „8 m. 30" obchodzono 40-to lecie pracy scenicznej uroczego „Króla operetki", którego uśmiech, szyk, zgrabny taniec i miły głos zachwycał stolicę przez długie lata. Partner niezapomnianej Kaweckiej, Messalówny i wielu innych pomniejszych gwiazd lekkiej muzy, pozostał w pamięci całego starszego pokolenia jako wytworny wykonawca setek postaci t. zw. jeszcze premier, w Hrabi Luxemburgu, Manewrach Jesiennych, Pięknej Helenie, Wesołej Wdówce, Gejszy i t. p. Wnosił na scenę ten nieuchwytny warszawski szyk i temperament bez rubaszności. Konwencjonalizm operetkowych gestów i frazesów okraszać umiał osobistym wdziękiem, a fraki leżały na nim równie „ulanie" jak na Księciach Walji.

Z czasem, nie chąc porzucać ukochanej sceny przeszedł do ról charakterystycznych, i w takiej właśnie ukazał się w Warszawie na swoje jubileuszowe przedstawienie, w komedji muzycznej „Polowanie na lamparta" premjerze młodego kompozytora polskiego Ferszki, podczas której czyniono zasłużone artyście długotrwałe owacje i nieszczędzono objawów uznania. Tekst komedji, pióra Krzewińskiego-Brodzińskiego, szczęśliwie odbiega od banałów dawnych utworów tego rodzaju, a lekka i mile melodyjna muzyka łatwo daje się zapamiętać. Widzimy więc, że w Warszawie, jak i w Wilnie, twórczość rodzima stara się i w dziedzinie operetki zastąpić jedynie dotąd uznawane obce sztuki. Motywów ludowo-narodowych, typów, tańców, strojów etnograficznie ciekawych, melodji swojskich mamy całe, nienaruszone skarby. Tylko z nich czerpać.

Hro.

I OGŁOSZENIE. Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dniu 27 maja 1934 r. o godz. 5 po poł. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 15/15 narjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1933 r., 4) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski

Nr. Km. 119/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Gimnazjalnej Nr. 6—7, zgodnie z art. 602-603 K .P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 9 maja 1934 roku, od godziny 11 w Wilnie, przy ulicy Jasnej Nr. 45—1 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowania mieszkania i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 505.

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądowy (—) *H. Lisowski.*

JÓZEF SCIPIN. 22

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Praca moja polegała na sortowaniu, układaniu i zszywaniu tytoniu, w duże 30—45 kilogramowe paczki. Na składzie pracowali Turcy, Persowie, Ormianie, Tatarzy, Macedończycy, Bułgarzy, Rosjanie i między tą mieszaniną narodów pracowało dwóch Polaków (nie licząc Dyrektora i kierownika). Jeden z nich pochodził z Adampola ze wsi Polskiej w Turcji o dwadzieścia trzy kilometry od Stambułu, drugi byłem ja..

Monotonnie płynęły dni pracy. Po pracy wychodziłem do miasta, w niedziele chodziłem do kościoła.

Pewnego dnia wstąpiłem do kawiarni i zażądałem filiżankę kawy. Siedząc przy stoliku usłyszałem, że gospodyni kawiarni z inną panią rozmawiają po polsku. Wstałem od stołu i podszedłem do rozmawiających.

— Bardzo mi miło usłyszeć tu polską mowę..

— O! Polak, — rzekła zdziona gospodyni kawiarni. Skąd pan? Ja wszystkich Polaków znam, ale pana jeszcze nie.

— Niedawno przyjechałem... i opowiedziałem wskrócie swe dzieje. Gdy usłyszała, że jestem z Wilna niezmiernie się uradowała. Gdyż sama również pochodzi z Wilna. Od tego dnia stale przychodziłem do kawiarni na pogawędkę.

Pewnego dnia idąc do pracy szosą którą zawsze przechodziłem, stanąłem jak wryty ze zdziwienia: po obu stronach szosy na przestrzeni przeszło kilometra, wyrosły za noc domy. Narazie myślałem, że zbłądziłem, bowiem wczoraj jeszcze było to szczere pole, i nie było żadnych przygotowań do budowy. U pierwszego więc spotkanego przechodnia zapytałem: — czy nie zbłądziłem. Szedłem dobrze. — Cóż więc u licha się stało?

— Wczoraj jeszcze tędy szedłem i nie było tych nowych domów, ani płotów, skąd się to wzięło?

— A to pan chyba nie tutejszy i nie zna bułgarskich zwyczajów. Otóż u nas w Bułgarji istnieje jeden dzień w roku, w którym można wybrać przy szosie kawałek ziemi państwowej i na niej w ciągu nocy wystawić jakikolwiek budynek. Ziemię, którą chcesz zawładnąć, trzeba ogrodzić. Oto jak widzi pan u wszystkich domki są zbite tylko z cienkich desek ogrodzone. To jest jakby aktem zawładnięcia ziemią. Później oczywiście powstaną tu trwałe domy.

— A w którym dniu przypada to święto, w którem można brać samowolnie ziemię państwową.

— To niewiadomo, w jednym roku przypada na imieniny cara, w innym znów na rocznicę oswobodzenia Bułgarji z niewoli tureckiej.

— A dziś co to za rocznica?

— Dziś młoda caryca porodziła córkę.

— A skąd ludzie wiedzą, że akurat dziś ten przywilej wypada, czy są jakie ogłoszenia?

Nie starczyłoby wówczas i całej Bułgarji, i tak zobacz pan jaką przestrzeń zajęli.

— To w jaki sposób oni dowiedzieli się, że akurat dzisiaj można brać ziemię?

— Jeden drugiemu „pod sekretem" oczywiście i za zapłatą.

Gdy po pracy tegoż samego dnia wracałem do domu z budowli wzniesionych w nocy zostały tylko gdzieniegdzie połamane deseczki.

— Poco to wszystko połamali? spytałem przechodnia.

— A, bo nie zgadli. Nie nadszedł jeszcze ten dzień, i dlatego policja kazała wszystko zabrać i to w przeciągu paru godzin.

NIEUDANA PODRÓŻ.

Pewnego dnia na składzie tytoniowym, ładując tytoń do wagonów, który miał być odtransportowany do Polski, jeden z robotników rzekł żartując do mnie:

— Ziutek, właź do worka, ja cię zaszyję i zamiast tytuniu załadujemy na wagon, a stamtąd na okręt i tak przyjedziesz bez pieniędzy i paszportu aż do Gdyni.

— A czy tytoń będą ładować na okręt? spytałem.

— Tak. Tytoń stąd odeślą wagonami do portu bułgarskiego Burgas, a stąd bezpośrednio do Gdyni statkiem polskim „Katowice".

Pobiegłem do Dyrektora.

— Panie dyrektorze — rzekłem, gdy wszedłem do kancelarji. — Czy pan mnie nie wypędzi stąd razem z myślą którą chcę tu wyjawić.

— Proszę mówić.

— Czy nie można mi pojechać do Polski statkiem, na którym powiozą tytoń. Gdyby było można zrobiłbym znaczną oszczędność bo za podróż i jedzenie płaciłbym pracą.

— Świetna myśl, zaraz zatelefonuje do konsula.

Po chwili dowiedziałem się, że konsul także nie potępia mego pomysłu. Kazał natychmiast przynieść z fotografje do konsulatu. Zaniosłem i na poczekaniu otrzymałem paszport i list do kapitana „Katowic". Z konsulatu poszedłem do obszczyny (starostwo) po zezwolenie na wyjazd z Bułgarji. Lecz tu spotkałem nieprzywidziane trudności. Urzędnik zażądał wizy na wjazd, której oczywiście nie mogłem pokazać. Poszedłem znowu do konsulatu, lecz konsulat już był zamknięty, musiałem więc czekać jutra. Nazajutrz z listem polecającym z konsulatu otrzymałem wizę. Następnie pojechałem tramwajem do składu tytoniowego po zaświadczenie o pracy, pożegnałem się ze znajomymi i z właścicielką kawiarni, a wieczorem wsiadłem na pociąg zdążający do Burgasu. Po całonocnej podróży, nad ranem byłem już w Burgusie, lecz dowiedziałem się, że statek polski odpłynął wczoraj wieczorem. Gdy to usłyszałem omal nie zemdlałem. Myślałem, że szlag mię trafi, co teraz mam robić. Znów bezdomny, znów włóczęga. Poszedłem do portu. Już zdala zauważyłem okręty, lecz „Katowic" nie było i całą podróż djabli wzięli.

Poszedłem do policji. Opowiedziałem, że spóźniłem się na statek i zostałem bez dachu nad głową, pieniędzy zaś mam też niewiele.

W policji powiedziano mi, że „Katowice" odpłynęły do Konstantynopola i tam będzie stał cztery dni, zanim odpłynie do Aleksandrji. — O! Boże! westchnąłem. Taką podróż przegapiłem. Lecz stało się.

W policji poradzono mi, żebym szedł do portu poprosił u kapitana któregoś statku odchodzącego do Konstantynopola, by pozwolił przepłynąć mi do Konstantynopola. Zapłatą mogłaby być praca. Niestety nikt się nie zgodził i wówczas błysnęła mi bardzo ryzykowna myśl.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.